Nr. 257 Należytość poczt. opłacono gotówką Lwów, niedziela 8 listopada 1925. Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach 18 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Zapowiedź blizkiego zakończenia wojny celnej z Niemcami.

Szybki postęp rokowań.

Obrady Sejmu.

Dalsze głosowanie nad wykonaniem reformy rolnej. Obstrukcja wnioskami.

WARSZAWA, 6. 11. (tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu w dalszym ciągu głosowanie nad poprawkami senatu do ust. o wykonaniu reformy rolnej. Wyzwolenie zaprzestało obstrukcji technicznej, ograniczając się do stawiania wniosków o prowadzenie głosowania imiennego. Pertraktacje prowadzone z Wyzwoleniem przez marszałka Rataja nie dały wyniku.

W ciągu głosowania przyjęto poprawki do 12 art. włącznie. Poseł Poniatowski (Wyzwolenie) domaga się rozdziału poprawek senatu. Na skutek sprzeciwu prawicy marszałek odmawia.

Przed głosowaniem poprawek do art. 6 pos. Bagieński (Wyzwolenie) stawia wniosek o przerwanie głosowania i przejścia do wniosku nagłego o rozwiązaniu sejmu. W głosowaniu odrzucono wniosek pos. Bagieńskiego.

W końcu posiedzenia wicemarszałek tow. pos. Moraczewski zapowiada, że następne posiedzenie odbędzie się jutro o godz. 10-tej.

Pos. Chrucki (Kl. Ukr.) domaga się odłożenia posiedzenia do wtorku.

W głosowaniu wniosek posła Chruckiego upadł 1 głosem, za głosowało 140, przeciw 141. Za wnioskiem głosowały kluby Wyzwolenie, Piast i mniejszości narodowych.

Na porządku dziennym następnego posiedzenia postawił marszałek na pierwszem miejscu ustawy sanacyjne.

Poseł Bagieński stawia wniosek, by na pierwszem miejscu porządku dziennego postawić wniosek o rozwiązanie sejmu, na drugiem dalszy ciąg głosowania nad ust. o wykonaniu reformy rolnej. Za tym wnioskiem głosowały Zw. Chłopski i Wyzwolenie. Wniosek upadł.

Rewizja działalności kredytowej P. K. O.

Nowe pełnomocnictwa dla Najwyższej Izby Kontroli.

WARSZAWA, 6. listopada (tel. wł.) Rewelacjami o stosunkach panujących w P. K. O. pod rządami p. Lindego, które ogłaszał „Robotnik" nareszcie zainteresował się premier Grabski.

Mianowicie premier wysłał list do prezesa Najw. Izby Kontroli Państwa p. Żarnowskiego, w którem pełnomocnictwa N. I. K. P. rozszerza do zrewidowania działalności kredytowej P. K. O. Dotychczasowa kontrola N. I. K. P. w P. K. O. dotyczyła tylko strony administracyjnej.

Wojna cłowa z Niemcami w przededniu zakończenia.

Niemcy proponują natychmiastowe zawarcie traktatu.

WARSZAWA, 6. listopada. W tutejszych gospodarczych i finansowych kołach wielkie wrażenie wywarła wiadomość, nadeszła z Berlina, według której niemiecka delegacja zaproponowała delegacji polskiej,

ZAWARCIE NATYCHMIASTOWEGO ROZEJMU BRONI.

w wojnie cłowej, trwającej między Polską a Niemcami. Niemiecka delegacja proponuje m. in. bezpośrednie zaniechanie wzajemnych represalji gospodarczych i rozpoczęcie wzajemnej wymiany towarów jeszcze podczas trwania obecnych rokowań.

Niemiecki rząd byłby skłonny dopuścić do Niemiec import szeregu polskich produktów a zwłaszcza zboża, ziemniaków, bydła, mięsa i pewnego quantum węgla. W zamian za to strona niemiecka domaga się jako rekompensaty zezwolenia na eksport do Polski odpowiedniego kontyngentu niemieckich produktów przemysłowych i półfabrykatów.

Równocześnie delegacja niemiecka wyraziła w imieniu swego rządu życzenie przystąpienia natychmiast do rokowań

W CELU ZAWARCIA DEFINITYWNEGO TRAKTATU HANDLOWEGO

między obu państwami. Obecne obrady miałyby doprowadzić do zawarcia prowizorycznego traktatu na przeciąg jednego roku.

Polska delegacja przesłała natychmiast te propozycje telegraficznie do Warszawy. Miarodajne koła propozycje te oceniają bardzo sympatycznie. Przeważa opinja, że jak najrychlejsze zakończenie wojny cłowej wyjdzie tylko na korzyść obu stron.

Nad propozycjami niemieckiemi odbyła się specjalna narada interesowanych ministerstw pod przewodnictwem premiera Grabskiego.

Przypuszczają ogólnie, że niemieckie propozycje zostaną przyjęte.

Echa zamachu na Mussoliniego.

WARSZAWA, 6. listopada. (tel. wł.) Prasa niemiecka bardzo sceptycznie zapatruje się na wiadomość o przygotowaniu zamachu na Mussoliniego. Wyraża zdziwienie, z powodu niezwykłego zbiegu okoliczności, a mianowicie, że zamach zbiega się z zamknięciem lóż wolnomularskich i z zawieszeniem pisma socjalistycznego.

RZYM, 6. 11. (AW). Zamboni, aresztowany pod zarzutem godzenia na życie Mussoliniego przesłuchany dziś został przez sędziego śledczego. Faszyst. dziennik „Imperia" domaga się kary śmierci na wszystkich tych, którzy zagrażają bezpieczeństwu króla. Natomiast „Avanti", dziennik socjalistyczny pisze, że zamachowiec Zamboni przed kilku miesiącami wystąpił z partji socjalist. i dziwi się jak można winić całe stronnictwo za postępki jednego człowieka. W Medjolanie aresztowano 2 osoby podejrzane o udział w spisku na życie Mussoliniego.

Przed zdobyciem Damaszku.

Konsolidacja Arabów. — Ciężkie położenie Francuzów

LONDYN, 6. 11. (AW). Z Bagdadu donoszą, że wszyscy Arabowie w okolicy między Damaszkiem i Homesem przyłączyli się do powstania. Francuzi są zupełnie odcięci i otoczeni w miejscowości Homes. Ataki wojsk powstańczych są coraz bardziej intenzywne. Powstanie rozszerzyło się aż po Aleppo. — Ludność podejrzewa Francuzów o to, że uzbroili uchodźców amerykańskich przeciwko Druzom.

LONDYN, 6. 11. (AW). Wedle doniesień angielskich położenie Francuzów w Syrji jest coraz cięższe. Damaszek, ze wszystkich stron otoczony przez powstańców paść może lada chwila.

Za szkodliwą działalność .. wyróżnienie

WARSZAWA, 6. 11. (tel. wł.). W związku z pogłoskami o zawieszeniu wiceministra kolei Eberhardta, dowiadujemy się, że są one nieprawdziwe. Pan Eberhardt bowiem pojechał urzędowo na zjazd kolejowy do Paryża.

Wyrok na komunistów w Łodzi.

ŁÓDŹ, 6. 11. W procesie przeciw 20 komunistom, oskarżonym o agitację na rzecz bolszewizmu, zapadł wyrok, skazujący wszystkich oskarżonych na kary od 1 i pół do 8 lat ciężkiego więzienia.

Za wszystko ma zapłacić robotnik.

Obrońcy kapitału doradzają jako jedyną receptę ulżenia obecnych stosunków zniesienie dotychczasowych zdobyczy robotniczych. Takim obrońcą kapitału i szermierzem jego spraw jest endek, inż. Kiedroń, szwagier obu Grabskich, który będąc jeszcze ministrem przemysłu i handlu toczył zaciętą walkę o zniesienie 8-godzinnego dnia pracy i był zawsze ministrem przemysłowców a nie przemysłu. Teraz ten emerytowany minister pisze w „Gazecie porannej warszawskiej":

„Jest rzeczą dość zrozumiałą, że w pierwszych dniach upojenia, po odzyskaniu niepodległości, wprowadziliśmy u siebie najkrótszy dzień pracy w świecie, a najdłuższe (?) urlopy. Jest natomiast rzeczą niezrozumiałą, jak możemy dotąd, przez lat 7; oddawać się złudzeniu, iż pracując mniej od Niemców, Francuzów, Belgów, Włochów, mając bez porównania gorsze warunki, gorsze warsztaty pracy, potrafimy z nimi konkurować, rozbudować nasze młode Państwo, dopędzić w rozwoju tamte narody.

Przykazaniem chwili obecnej, podwaliną każdego życiowego programu gospodarczego, musi być hasło: produkować jaknajtaniej, pracować jaknajintensywniej i jaknajwięcej! Wszystkie więzy ustawowe, stojące hasłom: potanienie produkcji i wzmożonej pracy na przeszkodzie, winny być, jeżeli nie zniesione — to przynajmniej tymczasowo, na okres przesilenia gospodarczego, zawieszone! Społeczeństwu musi być dana możność odtworzenia krok za krokiem, grosz za groszem, zniszczonych przez długoletnią wojnę i inflację — kapitałów! A tego inaczej, jak przez wzmożoną pracę, przeprowadzić nie można.

Musimy podwoić wysiłki w kierunku uzyskania pożyczki zagranicznej, celem uzupełnienia naszych kapitałów obrotowych oraz uzyskania tak potrzebnego kredytu długoterminowego. Lecz nie łudźmy się: pożyczka zagraniczna da się w obecnych czasach osiągnąć tylko na warunkach bardzo ciężkich. A byłaby ona nawet wielkiem nieszczęściem, gdybyśmy nie potrafili stworzyć takich warunków dla produkcji polskiej, by społeczeństwo było w stanie opłacić od niej te wysokie procenty i raty amortyzacyjne. — Inaczej, po jej nieproduktywnem skonsumowaniu, stanęlibyśmy wszak nad przepaścią nieodwołalnego już bankructwa"!

„Wszystkie zamierzenia, spełzną na niczem, lub muszą okazać się bezskutecznemi, jak długo w Polsce będzie wolno pracować w ciągu roku tylko przez 2266 godzin, zaś w Niemczech przez 3050 godzin, czyli o przeszło 30 procent więcej".

Jak widzimy, pan inżynier umie dobrze obliczać, bo wyliczył o ile godzin w roku mniej pracuje się w Polsce niż w Niemczech. Ale pan inżynier nie wszystko liczy. Gdyby naprzykład wziął pod uwagę pensje dyrektorów po fabrykach, (20.000 złotych miesięcznie!) na porównaniu z Niemcami bardzo wiele by stracił. Każdy produkt krajowy mógłby być tańszy o kilkanaście procent, gdyby panowie dyrektorowie zaczęli oszczędności od siebie.

Nie wiadomo dlaczego miałyby głodne i wyzyskiwane rzesze pracujących ponosić największe ofiary. Dlaczego mają się poświęcać ci, co nic nie mają prócz rąk do pracy. Niech coś poświęcą ci, co mają wiele.

Perły, brylanty i złoto! panowie! - jak żąda wniosek P. P. S. dla powiększenia skarbu państwowego! A wtedy nie będzie potrzeba pożyczki zagranicznej, wysoko oprocentowanej i wtedy będzie można tanio produkować!

Trzeba zaczynać reformy od siebie.

—:::—

„Chytrość sarmacka" i „chytrość pruska".

Na zarządzenie rządu polskiego, wstrzymujące wysiedlanie z Polski optantów niemieckich, odpowiedział rząd niemiecki wstrzymaniem wydaleń z Niemiec optantów polskich. Niemiecka prasa jest z tego powodu bardzo niezadowolona, podnosząc, że mimo wszystko optanci polscy powinni być z Niemiec wysiedleni.

Odnośnie do tego stwierdza socjalistyczny „Vorwärts":

„Według informacji polskich wysiedlonych miało być z Niemiec do 1. listopada — około 20 optantów polskich, później około 150, do 1. lipca 1926 — około 50, naogół około 220 polskich obywateli. Natomiast zarządzenie rządu polskiego przez wstrzymanie wysiedlań umożliwia pozostanie w Polsce ponad 5.500 Niemców.

A więc po stronie polskiej chodzi o dwie setki, po stronie niemieckiej o kilka tysięcy. Aby na tych 220 wyładować żądzę zemsty, niemieccy nacjonaliści chcą tysiące Niemców skazać na tragiczny los emigracji!"

„Vorwärts" kończy następującą uwagą:

„Tägliche Rundschau" nazywa protest polskiego Związku Kresowego przeciw wstrzymaniu wydaleń (mowa tu o delegacji szowinistów poznańskich u premiera Grabskiego — Red.) dowodem „sarmackiej chytrości". Jest „chytrość sarmacka" i jest „chytrość pruska" — a obie są warte siebie".

—:::—

O co walczy dzisiaj socjalizm?

Wojna światowa urzeczywistniła ideę demokracji, o którą walczyła klasa robotnicza przez z górą 100 lat. Oto usunięto dziś już jedną z największych przeszkód do urzeczywistnienia socjalizmu, zaprowadzono bowiem w większości państw europejskich rzeczpospolite demokratyczne! Zamiast monarchji — republika, zamiast rządu garstki uprzywilejowanych — równość obywatelska! Zdobycze te posunęły klasę robotniczą naprzód w jej pochodzie o lepsze jutro, skróciły drogę, wiodącą do socjalizmu. Lecz zdemokratyzowanie systemów wyborczych, zaprowadzenie równości prawnej obywatela

NIE JEST JESZCZE PEŁNEM URZECZYWISTNIENIEM IDEI DEMOKRACJI.

„Równość praw prowadzić musi do równości w używaniu życia". Robotnik i kapitalista są sobie równi, gdy idą do urny wyborczej, lub stają przed sądem, lecz gdy jeden z nich jest panem fabryk, kopalń i ziemi, drugi — jest sługą. To też robotnik socjalistyczny, który usunąć zdołał ucisk polityczny, dzisiaj wysiłki swe skierowuje

NA ZNIESIENIE NIEDOLI I WYZYSKU GOSPODARCZEGO.

Ruch socjalistyczny — jakkolwiek wszędzie jeszcze znajdować się musi na czujnej straży zdobytych placówek demokratycznych, — wchodzi w nowy okres walki, w okres urzeczywistnienia demokracji na polu gospodarczem. Hasłem dzisiejszem klasy robotniczej staje się coraz bardziej zdobycie niezależności gospodarczej od przedsiębiorcy, przygotowanie się do administrowania bogactwem narodowem w interesie ogółu.

W walkach dotychczasowych o równość prawną obywateli ster zdołały utrzymać zawsze klasy posiadające. Okres powojenny zamyka tę kartę historji, kiedy proletarjat w walce o zdobycze polityczne był zależny od taktyki klas posiadających. Okres obecny wysuwa

KLASĘ ROBOTNICZĄ JAKO JEDYNĄ I ISTOTNĄ SIŁĘ,

która może pchnąć społeczeństwo ku urzeczywistnieniu

M. BARKER.

AS PIKOWY.

Nieznośną była dla Herberta Danliska myśl, że jedynie z powodu powolności kelnerki, popełnił morderstwo.

Danlisk miał właśnie 10 minut czasu i był djabelnie głodny. Wpadł więc do najbliższej restauracji i zawołał o chleb i herbatę. Kelnerka jednak nie spieszyła się wcale a Danlisk coraz bardziej się niecierpliwił. W przeciągu pięciu minut wyciągnął conajmniej dziesięć razy zegarek, a gdy dostał wreszcie zamówioną herbatę, pozostało mu zaledwie dwie minuty, aby ją przełknąć, zdążyć na pociąg do Herne-Bay.

Wpadł na dworzec, gdy pociąg już ruszał tak, że nie możliwe było dopaść „salonu", wobec czego musiał zrezygnować ze swych codziennych towarzyszy i swej partji gry.

Pociąg przyspieszał biegu. Danlisk przytrzymał tedy silnie torbę podróżną i pognał. Szybkim krokiem dosięgnął ostatniego wagonu, sapiąc stał przez chwilę na stopniu, następnie szarpnął drzwiczki i runął z westchnieniem ulgi na siedzenie.

Mężczyzna siedzący naprzeciwko, popatrzał na Danliska uważnie. Był dość otyły, ze złotą podkówką w krawacie i w przesadnie szerokich trzewikach. Nawiązał zaraz rozmowę zwykłemi w takim wypadku słowami: „Ostatni czas" i „Co za zręczność u człowieka w tym wieku"! Potem oddał się smutnym wspomnieniom na temat niejakiego Sama Biggsa, który nie był tak jak Danlisk szczęśliwy i wpadł pomiędzy stopnie a pociąg. „Straszny wypadek! Nie daj Boże, abym miał znowu zobaczyć coś tak okropnego!"

Herbert Danlisk któremu w tej chwili ani się śniło o morderstwie, przypatrzył na człowieka, mającego stać się jego ofiarą. Gdy nieznajomy zaproponował grę w karty, rozweselił się, a ponieważ miał pociąg do kart, zgodził się natychmiast na propozycję.

— Ja mam tu zabawkę — rzekł sięgając do torby. Naraz zawahał się, a następnie z kłopotliwym uśmiechem położył rewolwer na stoliku.

— Proszę się nie obawiać, nie jestem bandytą. Kupiłem to dziś w mieście.

— A więc w co zagramy? Nie zna pan przypadkiem 66? Wspaniała gra dla dwojga osób!

— Zgoda.

— Przełóż pan, prosze! — Herbert Danlisk przełożył.

— Jak wysoka stawka? — mruknął, rzuciwszy okiem na swe karty.

— Oh! może po 5!

Danlisk zdumiał się; była to grubo wyższa stawka niż te, do których przywykł, przystał jednak i wziął rozdane karty.

Gra się zaczęła. Wkrótce poznał Danlisk, że ten gałgan z podkówką umie się doskonale obchodzić z kartami; widać to było ze sposobu tasowania, przyczem karty migały mu w palcach jak błyskawice.

Danlisk liczył: 5, 10, 15, 35, 50. Przegrał 6 funtów. Silne rumieńce zabarwiły mu wystające kości policzkowe.

Pokrzepił się długim łykiem ze swej flaszki podróżnej, zaciął zęby i zamyślił się ponuro.

Nim pociąg dojechał do Chotom z 6 funtów zrobiło się 16. Danlisk czynił szalone wysiłki, aby swą stratę odegrać; z okropnym strachem myślał, że przegrał o wiele więcej niż mógł, gdyż pieniądze te były przeznaczone na konieczne wypłaty.

Po przegraniu 70 funtów opadł zmęczony na poduszki wagonu i drżącą ręką ocierał kroplisty pot z czoła. Był trupio-blady, kąciki ust drżały mu nerwowo.

— Obawiam się — wybełkotał — że nie mogę tak dalej, nie mam już ani pensa!

Nieznajomy, który pogwizdywał obojętnie, urwał nagle.

— Rzeczywiście? A to mamy pecha! Ale to pyszna gra, co?

— Posłuchaj pan — rzekł Danlisk zgnębionym głosem — ja... wiem..., że to jest śmieszne... czegoś... takiego żądać — ale czy nie mógłby pan oddać mi tych pieniędzy? Na bardzo krótki czas, naturalnie,... zapłacę to potem, ale właśnie teraz ja... ja...!

Gracz spojrzał na niego ze zdumieniem, poczem wybuchnął głośnym śmiechem.

— No... coś takiego — zawołał — muszę to mojej starej opowiedzieć; pękać będzie ze śmiechu! Nie, przyjacielu, nic z tego; nie jestem członkiem Armji zbawienia.

— Pozwól pan, bym mu się wytłomaczył — błagał Danlisk w śmiertelnej trwodze — pan, zdaje się, mnie nie zrozumiał...

— Ach, daj mi pan spokój! Nie powinni byli pana bez niańki wysyłać, do stu...!

najszczytniejszych haseł ludzkości: oddania plonów bogactwa narodowego ku użytkowi całego narodu. Już dzisiaj klasa robotnicza musi wyżłobić miejsce dla szeregu nowych instytucji, któreby były wyrazem ograniczenia woli przedsiębiorcy i niezależności robotnika w fabryce i w gospodarce krajowej. Już dzisiaj klasa robotnicza musi się przygotować do czynnego udziału w kierownictwie produkcją — by nowy nadchodzący ustrój zaprowadził nietylko sprawiedliwy podział dóbr, lecz by ilość dobra wytwarzanego nie doznała uszczerbku.

—:::—

Doniosłe wnioski.

Czytamy w warsz. „Kurjerze polskim“:

Posłowie Polskiej Partji Socjalistycznej złożyli w Sejmie dwa doniosłe wnioski: jeden w sprawie zniesienia sądownictwa doraźnego, drugi w sprawie zniesienia kary śmierci.

Uzasadnienie pierwszego z tych wniosków brzmi:

„Anormalne warunki wojenne, które mogły jeszcze do pewnego stopnia uzasadniać — stosowanie sądownictwa doraźnego, ustały zupełnie. Sądownictwo doraźne, które jako karę zna wyłącznie karę śmierci, nie może dłużej trwać bez narażenia Państwa Polskiego w opinji świata na krytykę ostrą i uzasadnioną. że stosunki u nas tak są niezwykłe, iż dla opanowania ich muszą być stosowane specjalne zarządzenia. W roku 1924-ym ilość osób sądzonych doraźnie dosięgła liczby 282, z tego wykonano wyroków śmierci — 106 na mężczyznach, a jeden na kobiecie. Jest to cyfra przerażająca, którą nie przynosi zaszczytu Państwu Polskiemu. Najwyższy czas skończyć raz z barbarzyństwem sądów doraźnych, które ograniczając prawa oskarżonego, zastrzeżone dlań ustawami o postępowaniu karnem, i stosując jako jedyną karę — śmierć sprzeczne jest z nowoczesnemi pojęciami kryminalistyki, z interesem państwa i względami humanitarnemi“.

Lepiej późno niż nigdy Sądownictwo doraźne należy do tych „łatwych“ sposobów rządzenia, które z największą łatwością paczą, łamią i niszczą pojęcie prawa. Tego rodzaju wyjątkowe środki, trwając wyjątkowo długo, awansują do rangi zasady, która żyje i działa zawsze kosztem praworządności. A względy humanitarnych. Tu zaraz słyszymy „argument“ bandyta też nie ma względów humanitarnych. Owo „też“ pomija różnicę pomiędzy bandytą a państwem...

W sprawie zniesienia kary śmierci wniosek uzasadniony jest w sposób następujący:

„Kara śmierci urąga kardynalnej zasadzie o karze, jako o środku skierowanym ku poprawie przestępcy. Przestępca któremu państwo odbiera życie, traci możność poprawy, a państwo występuje wobec niego z barbarzyńską zasadą: oko za oko, ząb za ząb. I w myśl tej dzikiej zasady z rozmysłem i na zimno odbiera mu życie. Wyroki karne, jako dzieło ludzi ułomnych, nie zawsze stwierdzają rzeczywistą winę — często polegają na pomyłce. Kara śmierci nie dopuszcza naprawy strasznej omyłki, bo żadna rehabilitacja imienia zasądzonego nie wróci mu życia. Ilość wyroków śmierci, wykonanych w Państwie Polskiem w ostatnich dwóch latach jest przerażająca i nie doprowadziła do zatamowania źródła zbrodni, bo ono tkwi w nędzy i braku uświadomienia społeczeństwa, a przeciwnie — wywołała zdziczenie obyczajów i dała powód zagranicy do wyrażania o państwie naszem wysoce niepochlebnej opinji“.

Można chyba mieć nadzieję, że wniosek o zniesieniu sądownictwa doraźnego znajdzie już należyty i skuteczny posłuch w sejmie, natomiast trudno niestety, przypuścić, żeby sejm dzisiejszy zdobył się na zniesienie kary śmierci.

Odpowiedzialny sąd o celowej polityce kryminalnej wymaga więcej namysłu, wiedzy i kultury umysłowej, niż to widzimy wśród poselskiego ogółu. Tu nie wystarcza tylko „pogląd osobisty“.

Ale wniosek taki trzeba zgłaszać i wciąż go ponawiać — aż do zwycięstwa, które będzie zwycięstwem i sumienia i rozumu.

Z sądownictwa.

Sędziowie śledczy w Warszawie mają przesłuchiwać obwinionych w więzieniach.

Min. spraw. Żychliński udzielił w wywiadzie dziennikarskim szeregu wiadomości o kwestjach dotyczących sądownictwa.

Sejm ustawodawczy powołał do życia ustawą z dn. 3. czerwca 1919 komisję kodyfikacyjną, której zadaniem jest opracowanie ustawodawstwa jednolitego dla całego państwa w zakresie prawa cywilnego i karnego, co wymaga dłuższego czasu. I tak prace nad kodeksem cywilnym szwajcarskim trwały około lat 20, a nad kodeksem cywilnym niemieckim lat dwadzieścia kilka. Wobec tego jeszcze sporo czasu upłynie, zanim Polska uzyska własne ustawodawstwo cywilne i karne.

Zaliczając kwestję ujednostajnienia sądownictwa na całym obszarze państwa do najpilniejszych zadań programowych, ministerjum sprawiedliwości wniosło dn. 23 maja rb. do sejmu projekt ustawy zasadniczej o sądach niższych, nazwanych w projekcie grodzkimi (art. 7 p. 18). Ale chcąc już obecnie przyczynić się choć częściowo do ujednostajnienia wymiaru sprawiedliwości, wnieśliśmy do sejmu dwie ustawy, znoszące ławników w b. zaborze rosyjskim i niemieckim, o ile na tych obszarach ławnicy przy sądach powiatowych, względnie sądach pokoju są jeszcze czynni. Wobec tego, że ilość prawników jest obecnie wystarczająca do obsadzenia posad sędziowskich siłami o pewnych kwalifikacjach, instytucja ławników traci na praktycznem znaczeniu.

O sądach przysięgłych powiedział min. Żychliński. Ustawa konstytucyjna w art. 83 przyjęła zasadę, że do orzekania o zbrodniach, zagrożonych ciężkiemi karami i o przestępstwach politycznych mają być powołane sądy przysięgłych. Wnieśliśmy do sejmu projekty ustaw, zaprowadzających sądy przysięgłych w b. dzielnicy pruskiej i b. Królestwie przeszły one już przez podkomisję, obecnie znajdują się w komisji sejmowej tak, że można mieć nadzieję, iż w ciągu roku przyszłego instytucja sądów przysięgłych będzie już zaprowadzona w całem państwie.

— Ucieczka komunisty Leszczyńskiego powinnaby sprowadzić zmiany w systemie badania więźniów, a zwłaszcza to, ażeby nie policja, tylko straż więzienna miała obowiązek dostawy więźniów do sędziów śledczych.

— Ze względu na niedostateczność pomieszczeń, w których urzędują sędziowie śledczy, prezes sądu okręgowego warszawskiego wydał jeszcze 29 kwietnia br. okólnik, w którym poleca, aby sędziowie śledczy w zasadzie udawali się dla śledztwa do więzień, pozostawiając im prawo sprowadzenia więźniów, do swych kancelarji tylko w wyjątkowych wypadkach np. celem konfrontacji. To zarządzenie w związku z ostatnim wypadkiem było obostrzone przez prezesa sądu apelacyjnego w tym kierunku, że obecnie sędzia śledczy, zmuszony okolicznościami sprawy, może sprowadzić więźnia do swej kancelarji tylko za każdorazowem pozwoleniem — prokuratora sądu okręgowego. Z powodu ucieczki Leszczyńskiego, przeprowadzono dochodzenie, w którego wyniku winni nie zastosowania się do powyższych zarządzeń są oddani pod sąd. Co się zaś tyczy konwojania więźniów na przyszłość przez specjalną straż więzienną zamiast policji, ministerjum sprawiedliwości w uznaniu nieodzownej potrzeby tej reformy wprowadziło odpowiednie przepisy do projektu ustawy o organizacji więziennictwa, wniesionego już do sejmu. W zasadzie więc kwestja utworzenia oddzielnego korpusu straży więziennej jest przesądzoną, jednakże z uwagi na znaczne wydatki przypuszczać należy, iż sprawa ulegnie pewnej zwłoce do czasu przywrócenia równowagi w stosunkach gospodarczych i finansowych państwa.

— Jakie kroki są czynione dla polepszenia bytu sędziów i prokuratorów?

Na ogół sędziowie pod względem wysokości płac są zrównani z odpowiedniemi kategorjami urzędników, choć ze względu na ciężką i odpowiedniemi kategorjami urzędników, choć ze względu na ciężką i odpowiedzialną pracę słuszność dyktowałaby potrzebę lepszego wynagradzania sędziów. W granicach rozporządzalnego budżetu czyni się wszystko, aby obecny stan rzeczy polepszyć choć częściowo.

— Ręce w górę! — krzyknął Danlisk, groźnie spoglądając z za rewolweru. Nie miał i teraz morderstwa na myśli, pragnął jedynie zmusić nieznajomego do zwrotu pieniędzy, był wściekły i z przerażeniem myślał o tem co jego Lona z powodu przegranych 70 funtów powie. Ale zabawa z bronią jest niebezpieczna.

Otyły mężczyzna zamknął oczy i skurczył się do skoku, Danlisk zamknął oczy i nacisnął. Śmierć przychodzi byskawicznie. Po sekundzie był Danlisk sam z trupem, który z okropną dziurą w czole osunął się bezwładnie na podłogę.

Danlisk ochłonął. Począł zastanawiać się, co uczynić teraz. Już chciał zwłoki wywlec z wagonu, gdy wzrok jego padł na zegarek, który tamten miał na ręku. Przyszło mu na myśl cofnąć zegarek na godz. 5'50. Liczył na to, że przy upadku ciała zegarek staje; że zatem po znalezieniu trupa z godziny na której zegarek stanął, będą wnioskować, iż pasażer jechał poprzednim pociągiem. Następnie otworzył ostrożnie drzwi i rozejrzawszy się uważnie wokoło, zepchnął trupa na tor.

Venner, urzędnik w prezydjum policji, jechał następnego rana pociągiem o 8'40 do miasta. On i dwaj jego towarzysze powitali Danliska wesołemi okrzykami.

Wszyscy czterej już od lat 10-ciu codziennie grywali podczas jazdy w karty.

— Spóźniłem się na pociąg — rzekł Danlisk — i musiałem go doganiać! Czytaliście już gazety? Co sądzicie o morderstwie popełnionem wczoraj w pociągu około piątej?

— Smith, który sortował karty Danliska, pokiwał głową.

— Biedny! cały poszarpany, Powiadano, że twarz nie dopoznania. Sądzę zresztą, że jest mu to teraz obojętne. Czyś nie słyszał o tem co nowego, Venner? co piszą gazety?

Venner uśmiechnął się cicho.

— Ja bardzo wiele słyszę — rzekł — czego nie mogę jednak powtarzać.

Faktem jest, żem oglądał zwłoki w trzy godziny po morderstwie, gdyż wysłano mnie autem z Herne-Bay.

— Coś chciałem powiedzieć — odezwał się Smith — aha, patrzaj, stary... nie masz wszystkich kart. Brakuje asa, nieszczęścia — Smith nazywał asa pikowego, asem nieszczęścia, jak on nazywa się w żargonie kabalarek.

— Prawdopodobnie jest w mojej kieszeni.

Ale trudu szukania oszczędził Danliskowi Venner, który naraz przybrał surowy wyraz twarzy, wyjmując brakującą kartę ze swej kieszeni.

— Jeśli się nie mylę, jest to ten as. którego brakowało w talji kart — To mówiąc, położył asa na stole.

— Tak, to ten, chwała Bogu! — zawołał Smith — skąd go masz, stary szulerze?

Venner przez chwilę patrzył na Danliska. potem położył mu rękę na ramieniu.

— Danlisk — odezwał się — jest to dla mnie bardzo przykre, ale muszę to zrobić. Jesteś aresztowany! Ten as pikowy został znaleziony w rękawie marynarki zamordowanego.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 7 listopada

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA komunikuje: Impreza koncertowa pragnie uprzystępnić jak najszerszym sferom publiczności, oraz kształcącej się młodzieży wstęp na produkcje muzyczne, urządzi w bieżącym sezonie cykl niedzielnych poranków muzycznych z udziałem najwybitniejszych artystów polskich i obcych. Na koncerty te ustanowione będą popularne, bardzo niskie ceny miejsc, które umożliwią i najmniej zamożnym sferom korzystanie z produkcji o najwyższym poziomie artystycznym. I. popularny poranek muzyczny odbędzie się w niedzielę, 8. listopada o godz. 11.30 przedpołudniem. Program koncertu wypełni słynny Kwartet Tryjesteński, który odegra kompozycje Mozarta, Czajkowskiego, Boccheriniego, Griega i Debussy'ego.

POŚWIĘCENIE SAMOLOTU GIMNAZJUM XI. Ofiarnością rodziców, profesorów i uczniów Gimnazjum XI., t. zn. grupy 500 osób, zakupiony został płatowiec typu "Potez" dostarczony przez firmę "Samolot" w Poznaniu, który zostanie w niedzielę, 8. bm. o godzinie 11-tej przedpoł. poświęcony i ofiarowany w darze 6 pułkowi lotniczemu we Lwowie. (Lewandówka, tramwaj Ł J). Komitet zaprasza władze, obywatelstwo i młodzież do wzięcia udziału w tym uroczystym akcie.

Poświęcony bojowiec wzniesie się w przestworza w towarzystwie trzech innych aparatów.

× BACZNOŚĆ LEGJONIŚCI! W niedzielę dnia 8. listopada b. r. o godz. 10-tej rano w lokalu przy ul. Piekarskiej l. 53, odbędzie się INFORMACYJNE ZEBRANIE Legjonistów lwowskich. Na porządku obrad ważne sprawy organizacyjne. Najliczniejsza obecność członków Związku pod przymusem organizacyjnym konieczna.

NOWE BUDOWLE W MIEŚCIE. W bieżącym tygodniu wydał magistrat konsensy na budowę dwupiętrowej kamienicy przy ul. Potockiego, na budowę jednopiętrowego domu przy ul. Pijarów, na budowę oficyn parterowych przy ul. Sadownickiej pod l. 11 i nadbudowę drugiego piętra przy ul. 29 Listopada pod l. 10.

ZAGADKOWY ZGON ROBOTNIKA. 22-letni G. Bobko, zajęty był w odlewarni żelaza Zygmunta Grzeczyka, przy ul. Bilińskich pod l. 41, gdzie również pełnił funkcje dozorcy nocnego. Wczoraj rano znaleziono go bez życia, leżącego na skleconem z desek łóżku w izbie obok warsztatu. Lekarz miejski dr. Wernicki nie mógł ustalić przyczyny zgonu. Istnieje przypuszczenie, iż zmarł on z powodu kurczów żołądkowych. Zwłoki odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY. Mikołaj Grycko pracując przy odnawianiu fabryki w Winnikach spadł z rusztowania i doznał ogólnego potłuczenia. Przywieziono go w stanie groźnym do szpitala.

PRZEJECHANY SAMOCHODEM. Aleksander Kurylak kierując samochodem nr. 7638, najechał w ul. Zamarstynowskiej na przechodzącego ulicą szeregowca Józefa Drwala. Przejechany odniósł liczne obrażenia, oraz złamania nogi. Ofiarę szalonej jazdy odwieziono w stanie groźnym do szpitala wojskowego.

POWRÓT DO DOMU Z PRZESZKODAMI. 24-ro letni Władysław Krupa, przechodząc wieczorem Wałami koło województwa, wpadł przypadkowo do wykopanej jamy kanałowej. Zawezwana straż pożarna wydobyła Krupę, zaś Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala, gdyż znajdował się on w stanie nieprzytomnym. Tu jednak stwierdzono, że nie doznał on żadnych obrażeń, tylko był pijany.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA. W wozie tramwajowym „8“ nieznany sprawca skradł staroście z Przemyśla Stanisławowi Marynowskiemu portfel, zawierający 370 zł. i dokumenty.

Ozjasza Salomona Landesberga aresztowano za kradzież kieszonkową 5 dol. na szkodę Anny Herschkowicz.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Mikołaj Śliwiński podczas sprzeczki zranił nożem swego kolegę Stanisława Bryka. Śliwińskiego osadzono w areszcie.

Simona Apfelbauma aresztowano za wywołanie awantury.

Za włóczęgostwo osadzono w areszcie 16-to letnią Kazimierę Kulczycką, Karolinę Juszkiewicz, Abrahama Blumenreicha, oraz cygankę Zyszkę Dwik.

Zamach na Mussoliniego.

Szczegóły zamachu. Aresztowanie posła Zanibonniego.

WIEDEŃ, 5. 11. (AW). Nadeszły z Rzymu informacje o wykryciu zamachu na życie Mussoliniego podczas odbywających się obecnie uroczystości faszystowskich.

Wczoraj oddziały policji wtargnęły do hotelu Dragoniego. Zrobiono rewizję w pokoju wynajętym przez posła Zamboniego, podczas której zastano go w chwili gdy przygotowywał materjały wybuchowe w celach zamachowych.

W Turynie aresztowanego generała Capelle, wolnomularza, jako podejrzanego o należenie do organizacji zamachowej.

RZYM, 6. 11. (Pat.). Dzienniki ogłaszają szczegóły przygotowanego zamachu na Mussoliniego. Aresztowany w Turynie generał w rezerwie Capelle przebywał do 3. bm. w Rzymie i przygotował się do przekroczenia granicy. Hotel "Dragoni", w którym aresztowano Zanibonniego, położony jest wprost pałacu Chigich od strony corsa Umberte, gdzie odbywają się zazwyczaj defilady i balkon, z którego Mussolini przypatruje się pochodom. Zamach miał być wykonany w czasie przebywania premiera na balkonie podczas defilady w dniu rocznicy zwycięstwa pod Vittorio Veneto. Zamachowiec zrobił w zapuszczonej żaluzji okna mały otwór, któryby mu pozwolił celować spokojnie bez zwrócenia na siebie uwagi. Znaleziony przez policję karabin był bronią bardzo precyzyjną. Zanibonni przybył rano do hotelu w mundurze majora wojsk alpejskich w czarnej faszystowskiej koszuli pod mundurem. Aby utrudnić poznanie go zgolił wąsy. W pobliżu hotelu czekał automobil przygotowany do dalekiej podróży, gdyż znaleziono w nim wielką ilość benzyny, oraz broń. Automobilem tym po zamachu miał Zanibonni uciekać korzystając z zamieszania i trudności w stwierdzeniu w pierwszej chwili skąd padł strzał. Szofera aresztowano. — Ustalono też, że Zanibonni wynajął pod różnymi nazwiskami pokoje w trzech innych hotelach. W hotelu „Dragoni“ podał się za majora Silvestriniego. Wiedział on, że Mussolini po nabożeństwie w kościele Santa Maria Angeli będzie na balkonie pałacu Chigich podczas defilady. Gdy o godzinie 9.30 funkcjonarjusze policji wkroczyli do pokoju zajmowanego przez Zanibonniego zamachowiec zmieszał się i zapytał czego sobie życzą. Dwaj policjanci schwytali go niezwłocznie, przyczem należy podnieść, że nie stawiał on oporu. Inni zaś rzucili się do okna, w którego otworze znajdował się karabin. Ponadto znaleziono w tym pokoju trzy walizy.

WIEDEŃ, 6. 11. (Pat.). „N. Fr. Presse“ donosi z Rzymu, że w Genui i innych miastach włoskich loże wolnomularskie zostały obsadzone przez wojsko. Aresztowano 15 przeciwników faszyzmu i przeprowadzono szereg rewizji.

Chiński uniwersytet w Moskwie

MOSKWA. Wykłady na „Wolnym uniwersytecie chińskim im. Sunjatsena“, założonym w Moskwie przez „Towarzystwo niesienia pomocy chińskiemu uniwersytetowi“, na którego czele stoi sowiecki dyplomata Joffe, rozpoczną się w grudniu b. r. Rektor chińskiego uniwersytetu, którym został zamianowany Radek, oświadcza, że stojąca pod jego kierownictwem wszechnica chińska ma być źródłem, z którego tryskać winne strugi czystej wiedzy nauk socjalnych i politycznych, bynajmniej nie zamąconej jakimiś politycznemi tendencjami. Chiński uniwersytet nauk politycznych w Moskwie ma być właśnie szkołą apolityczną i w interesie krzewienia ścisłej wiedzy wśród chińskich sąsiadów przeciwdziałać tym licznym zakładom pseudonaukowym, które zostały tam założone przez cudzoziemców w celach propagandystycznych. Do uniwersytetu zostanie początkowo przyjętych 250 studentów, delegowanych przez chińskie organizacje młodzieży. Program studjów chińskiego uniwersytetu w Moskwie obliczony jest na dwa lata.

—:::—

Potworny proces.

BUKARESZT. Przed sądem kiszyniewskim odbywa się — jak donosiliśmy szczegółowo — rozprawa przeciw uczestnikom t. zw. „tatarbunarskiego powstania“. Na razie zostało zakończone przesłuchanie oskarżonych i świadków, które zajęło przeszło trzy miesiące. Czytanie aktu oskarżenia obliczone jest na przeciąg dziesięciu dni. Przemówienia obu prokuratorów państwowych i rzeszy adwokatów zajmą według aproksymatywnych obliczeń nie mniej jak dwa miesiące.

Ruch wyborczy w Czechosłowacji.

Ze zgłoszonych 31 list kandydackich zostały dwie odwołane, tak że wogóle do walki wyborczej wystąpi w Czechosłowacji 29 stronnictw. Podług narodowości wezmą w wyborach udział 12 stronnictw czechosłowackich, 7 niemieckich, 3 stronnictwa węgierskie, 2 żydowskie, 2 ruskie, 1 polskie i 2 mieszane, z przewagą czeskosłowacką. W porównaniu z r. 1920 kandyduje obecnie o sześć stronnictw więcej.

—:::—

Ksiądz-socjalista.

Ksiądz katolicki, Fr. Staufer w Niederanna, pod Mueldorf w Austrji Dolnej, wygłosił z ambony kościelnej kazanie przeciw paskarstwu i wyzyskowi. Pochwalił on strejkujących robotników drukarskich, walczących ciężko ramię przy ramieniu o polepszenie bytu, o swe słuszne prawa. Ksiądz mówił: „Robotnicy mają prawo walki przeciw swym chlebodawcom, którzy ich zawsze wyzyskują. Socjaliści walczą o chleb i idą drogą sprawiedliwości“.

Władze kościelne wdały się w tę sprawę, zatarg zakończył się wystąpieniem księdza Staufera z kościoła katolickiego.

Blok endecko-żydowsko-komunist. w Będzinie.

Po wielu tarapatach, Rada miejska w Będzinie wybrała nareszcie Prezydenta miasta. Wybrano endeka Michaela głosami endeków, klubu żydowskiego i „solidarności robotniczej“ (komunistów). Przewodniczący klubu komunistycznego oświadczył, że Michael przyrzekł poprzeć postulaty klubu!!! Michael na czele endecko - żydowsko - komunistycznej „dyktatury proletarjatu“ jest to istotnie bardzo... wesołe widowisko.

Radni P. P. S. oddali na tem widowisku białe kartki.

—:::—

Komunikat.

× Z FUNDUSZU BEZROBOCIA W STANISŁAWOWIE. Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia w Stanisławowie niniejszem komunikuje, że pobierający zasiłki z Funduszu Bezrobocia bezrobotni, którzy z braku pracy mają zamiar w dalszym ciągu korzystać z zasiłków z akcji doraźnej, winni natychmiast nadesłać do Obwodowego Biura Funduszu Bezrobocia w Stanisławowie zaświadczenie gminne stwierdzające majątkowy stan bezrobotnego, bądź też wykazać się świadectwem ubóstwa.

× ODCZYT. W stowarzyszeniu „Zgoda“ ul. Piesza 2, odbędzie się dnia 7. bm. w sobotę, o godz. 7-mej wieczorem odczyt tow. Dr. Dręgiewicza „O kwestji mieszkaniowej“.

Tajemnica zamachu na prezydenta państwa.

21-szy dzień rozprawy

Sprawa granatów wyjaśniona. -- Wątpliwości szefa policji politycznej.

Na wczorajszej rozprawie składali świadkowie bardzo ważne zeznania. P. Fiderer, właścicielka kamienicy gdzie mieszkają rodzice Steigera pod przysięgą zeznała, że granaty znalezione na strychu (w których wedle orzeczeń rzeczoznawców znajdowały się te same materjały wybuchowe, co w bombie rzuconej na prezydenta) są własnością jej brata, oficera. i że spoczywały tam od paru lat.

Jeszcze ważniejsze były zeznania szefa policji politycznej we Lwowie, Jana Sawickiego, który całkiem odmiennie, niż p. Łukomski przedstawił dramatyczny moment przesłuchania Steigera w policji.

Przebieg wczorajszej rozprawy był następujący.

Alfred Kahane widział stojąc na balkonie kawiarni de la Paix bombę w locie a następnie jej upadek. Świadek miał wrażenie, że bomba została wyrzucona z rogu ul. Kopernika a nie z jezdni.

Dr. Arnold Schwarz lekarz, znał Steigera z Makabei, w krytycznym dniu spotkał się z nim w ul. Kochanowskiego na 20 minut przed 3-cią (to jest na 10 minut przed dokonaniem zamachu) Steiger szedł zupełnie normalnie, bez pośpiechu, chciał do świadka podejść dla porozmawiania, ale ponieważ świadek się spieszył. zamienili tylko ukłony.

Helena Flachowa powtórzyła szczegóły opowiadane jej przez Kalauskównę, która u niej służyła. Świadek na zapytanie przewodniczącego odpowiada, że Kalausek senzacje o schadzkach adwokatów u dra Reicha w celu ratowania Steigera opowiadała poważnie.

Helena Apensdorf- Horowitzowa była zajęta w administracji „Chwili“ i sama odebrała list od ukr. organizacji wojsk., który przyniósł nieznany jej chłopak. W liście, który redakcja „Chwili“ otrzymała w dzień sądu doraźnego donosiła ukr. org. wojsk. że sprawca zamachu wyszedł z jej kół, a nie jest nim Steiger.

Tajemnica granatów wyjaśnia się.

Klara Helena Fiderer (rz.- kat.) właścicielka domu, gdzie mieszkają rodzice Steigera, zeznaje, że w styczniu b. r. przyszedł do niej lokator Dodse i powiedział jej, że w praczkarni na strychu przed dwoma laty widział dwa granaty. Ponieważ kamienica była inwigilowana w związku z aresztowaniem Steigera, p. Fiderer kazała dozorcy granaty sprzątnąć i przechować a równocześnie napisała do brata swego. oficera, przebywającego w Krakowie, z zapytaniem, czy tych granatów on nie zostawił. Nie mając jednak spokoju, doniosła o tem za poradą dr. Bromberga policji, poczem funkcjonarjusze policyjni zabrali granaty z piwnicy, gdzie je dozorca zakopał. Gdy po pewnym czasie brat jej przyjechał, czynił jej wyrzuty, dlaczego nie czekała na jego odpowiedź, albowiem owe puste granaty schował sobie na pamiątkę. Jak się okazało, granaty schowane były w biurku, z którego służąca podczas sprzątania wraz z innemi rupieciami wyniosła granaty na strych.

Pokoik pod strychem.

Co do pokoiku pod strychem, który zajmował oskarżony i brał jego w r. 1922 p. Fiderer zeznaje, że klucze od owego pokoju stale były w jej przechowaniu, mianowicie dlatego że mieści się tam magiel, którego używali wszyscy lokatorzy. Tak więc oskarżony jak i jego brat ilekroć chcieli używać tego pokoju musieli wpierw wstępować po klucze do właścicielki domu.

Podinspektor Jan Sawicki, szef policji politycznej we Lwowie zeznaje, że razem z kom. Suchenkiem i Kajdanem udał się tuż po zamachu po godz. 3. pop. z województwa do policji. Zastał już tam Steigera, po pewnej chwili do pokoju kom. Łukomskiego, gdzie było więcej osób weszła Pasternakówna.

Zauważywszy jej zdenerwowanie — mówił p. Sawicki — uspokajałem ją, by się niczego nie obawiała i spokojnie opowiedziała przebieg zamachu.

Pasternakówna opowiadała, że na miejscu zamachu stał człowiek w jasnym płaszczu i okularach, oddalony od niej o jeden lub dwa kroki wskos. W pewnej chwili spostrzegła ruch jego wykonany, ręką w tył, po pewnym zaś czasie ujrzała lecącą w powietrzu paczkę, jak z razu sądziła cukierków. Po chwili człowiek ów odwrócił się, wówczas ona zawołała — ten pan! Począł on uciekać i wpadł do bramy. Pasternakówna ścigała go, następnie przez chwilę wstrzymała się z obawy przed nim, poczem przytrzymała za uzdę konia posterunkowego, który zlazł z siodła i aresztował w bramie Steigera za jej wskazówką. Przyznawała dalej, że w pierwszym momencie nie poznawała sprawcy, dopiero potem, gdy mu się bliżej przypatrzyła twierdziła, że to Steiger.

Pasternakówna pytana czy widziała paczkę w ręku Steigera, odpowiedziała:

— Broń Boże, tego mówić nie mogę. tego nie widziałam. Również twierdziła, że nie widziała ruchu w górę przy wyrzucaniu petardy. Świadek po tych zeznaniach Pasternakówny nabrał poważnych wątpliwości, czy Steiger jest sprawcą zamachu.

Kom. Łukomski, który potem nadszedł zwrócił się do niej ze słowami: — Więc to ten. Wtedy Pasternakówna odpowiedziała: tak, to ten. Na prochu moich rodziców zaklinam się że ten.

Depesza do Warszawy.

Pełen wątpliwości co do ujęcia właściwego sprawcy p. Sawicki wysłał natychmiast następującą depeszę do władz centralnych:

„Dziś dokonał nieznany osobnik zamachu na prezydenta państwa. W związku z tem, został aresztowany Stanisław Steiger“.

Na drugi dzień przesłuchiwał Pasternakównę w obecności świadka i p. Łukomskiego p. Swolkien. Świadek zauważył, iż w jej zeznaniach można było już zauważyć łączność wstecznego ruchu ręki z ruchami przed siebie, właściwymi, przy ewentualnym rzucie petardy.

Insp. Łukomski przedstawił Pasternakównę p. Swolkienowi mówiąc:

— To jest bohaterska istota, która nie bała się wskazać sprawcy zamachu. Pan Bóg nam ją zesłał, to palec Boży i t. p.

Przew.. Była to pewna deklamacja?

Św.: Tak to wyglądało.

P. Swolkien zadał jej m. in. pytanie, co widziała a ona odpowiedziała, iż Steiger rzucił bombę, przyczem demonstrowała ruch — tym razem: już obu rękoma. I kilkakrotnie ten sam ruch obu rękoma powtórzyła.

P. Swolkien po przesłuchaniu Pasternakówny powiedział: — Ja mam wątpliwość, czy to jest sprawca.

Konferencja w dniu sądu doraźnego.

P. Sawicki zeznaje dalej: — Na konferencji u wojewody, w dniu sądu doraźnego, na której był także obecny kom. Łukomski powiedziałem, że my (policja polit.) dostajemy wiadomości, że zamach wyszedł z kół ukraińskich. Zwróciłem też uwagę insp. Łukomskiego na niedostateczność zeznań Pasternakówny. Insp. Łukomski odpowiedział wówczas — że wszystko jest w porządku i że Pasternakówna zeznaje, iż widziała ruch ręki i rzut bomby przez Steigera.

Co to jest komunizm?

Ażeby ustalić motywy czynu oskarżonego, udałem się do policji w celu przesłuchania go. Wówczas insp. Łukomski wezwał Steigera, aby się przyznał do winy, albowiem świadkowie zajścia go obciążają. Steiger słysząc to, w wielkiem zdenerwowaniu zawołał: — Panie komendancie! Jak pan może wierzyć takiej baletnicy! Pan mnie morduje!

Gdy po pewnym czasie oskarżony uspokoił się, wyraził przypuszczenie w odpowiedzi na zapytanie p. Łukomskiego, że zamachu mogli dokonać Ukraińcy. Oskarżony pytany następnie przez świadka, jak sobie przedstawia ewolucję ludzkości, odpowiedział iż w przyszłości zniknąć mogą granice i zapanuje ogólno- ludzkie braterstwo. P. Łukomski nawiązując do słów oskarżonego o zniknięciu granic i ogólnem braterstwie ludzi, powiedział do świadka: — to czysty komunizm, on jest komunistą.

Świadek podaje, iż dziwił się, jak insp. Łukomski mógł te poglądy uznać za równoznaczne z komunizmem.

Następnie stawiał pytania świadkowi cz. tryb. Goellinger oraz prokurator. Pytania te tyczyły się głównie niejasności zeznań Pasternakówny przesłuchiwanej bezpośrednio po zamachu.

Komunistyczny a komunizujący.

Przewodniczący odczytując zeznania świadka stwierdza, że zostało zanotowane zdanie, iż oskarżony przy przesłuchaniu wypowiedział poglądy, czy hasła w duchu komunistycznym.

Św.: Przedstawię sposób jak się to stało. W drodze kompromisu zgodziłem się, aby zanotować w protokole słowo komunizujących a nie komunistycznych. Słowo to w protokole znalazło się wbrew mej woli.

Przew.: Jaką pan widzi różnicę pomiędzy słowem: komunistyczny a komunizujący?

Św.: Pierwsze jest ustalonym programem, drugie zaś charakteryzuje niezdeklarowane poglądy.

Przew.: Dlaczegóż w tej formie wypadł protokół?

Świadek prosi o tajną rozprawę.

Św.: Proszę o zarządzenie tajnej rozprawy, a wówczas wyjaśnię tę sprawę.

Przew.: Dlaczego?

Św.: Odpowiedź moja może komuś ujmę przynieść.

Dr. Landau zabrawszy w tej chwili głos, popiera wniosek świadka i domaga się zarządzenia tajnej rozprawy.

Prokurator sprzeciwił się temu wnioskowi.

Po polemice dra Greka z prokuratorem na temat tajnej rozprawy, przewodniczący odroczył rozprawę do dziś zrana.

Dziś w dalszym ciągu będzie przesłuchiwany p. Sawicki.

—:::—

Pokłosie.

Tym razem ani o oskarżonym, ani o trybunale, ani o niczem, co ma bezpośredni związek z procesem lub wpływ na jego wynik. — Tym razem o sali teatralnej, w którą się zamieniła ponura sala rozpraw.

Odbywa się wstrząsający sąd nad człowiekiem, który jest oskarżony o ciężką zbrodnię. Przewijają się świadkowie mniej lub więcej poważni, spokojni, lub zdenerwowani, których zeznania będą miały wpływ decydujący na werdykt przysięgłych.

A tam na widowni teatralnej śmiechy, dowcipy, piękne, rade życiu panie, dla których to, co się dzieje przed trybunałem jest sceną, przedstawieniem, kinem, świadkowie, oskarżony, ba i trybunał aktorami. Na scenie prawdziwej wszystko bądź co bądź jest sztuką, tu jest wszystko bezpośrednie, żywiołowe, dramatyczne lub komiczne. Tedy mają teatr piękne panie. Podchwytują każdy szczegół, śmieją się lub płaczą, klaskałyby gdyby im wolno było.

A w czasie przerw opychają się ciastkami lub kiełbasą, która wonieje zdaleka, potem ocierają usteczka, wyjmują puderniczki, pudrują spocone policzki, gdy trzeba, malują je. Tak całkiem otwarcie, jak w cukierni lub w teatrze.

Macie teatr piękne panie. A macie i szczęście, że was poczciwy Bryś nie zawsze może obserwować. Miałybyście się z pyszna.

Muraszko w więzieniu.

WARSZAWA, 6. 11. Wiadomość o tem, że Muraszko, zabójca Bagińskiego i Wieczorkiewicza, zostanie za kaucją wypuszczony na wolność, okazała się mylną. Muraszko odbywa swą karę w Nowogródku.

Postępowanie takie jest najlepszą propagandą zyskiwania nowych odbiorców gazu. Może by i u nas wprowadzić rzecz podobną? t.

Artyści bezrobotni a Teatr Mały.

Z kół bezrobotnych artystów nadesłano nam pismo — odpowiedź na artykuł prezesa Związku teatrów i chórów włościańskich p. Bartosińskiego umieszczony w „Słowie polskiem“.

P. Jan Bartosiński, wiceprezes Związku Chórów i Teatrów Ludowych pisząc, że na wschodzie i zachodzie dzieje się inaczej, a u nas inaczej, ma rację.

Na zachodzie i wschodzie prowadzeniem teatrów zajmują się ludzie fachowi, czy to ci którzy wyszli z grona aktorów jak naprzykład Antoine, czy też teatrolodzy, którzy całe życie spędzili na przyswojeniu sobie sztuki teatralnej jak naprzykład Mejerhold.

U nas do prowadzenia teatru zabiera się każdy nawet bez kwalifikacji jeśli tylko poczuł w sobie materjał na „lwowskiego Osterwę“ i puszcza się na niepewne wody teatru, a jednak urządzanie kursów instruktorskich dla pisarzy gminnych a prowadzenie stałego fachowego nawet tylko objazdowego teatru nie jest to jedno i to samo. Niestety nawet tak wielki artysta i dyrektor p. Osterwa po dwumiesięcznej imprezie objazdowej na kresach stanął wobec katastrofy finansowej, mimo przeszło stołyszecznej subwencji. Nic więc dziwnego, że artyści bezrobotni nie mają wiary w powodzenie teatru objazdowego zaimprowizowanego przez Związek Chórów i Teatrów ludowych. Prócz tego artyści pamiętają dobrze „bezinteresowne“ imprezy Z. T. i Ch. ludowych w 1919 roku kiedy Zarząd tej instytucji nie wypłacił wynagrodzenia artystom.

Djety pobierane przez członków Zarządu podczas wyjazdów propagandowych również nie mogą być poczytane za „bezinteresowne poświęcenie wszystkiego swego czasu i sił dla idei“!

Z wyżej przytoczonych przyczyn artyści bezrobotni przerwali pertraktacje na wyjazd z Zarządem Chórów ludowych i uprosili przez swoją delegację p. L. Czarnowskiego, b. dyrektora teatrów Miejskich, ażeby zechciał starać się o stworzenie stałego prywatnego teatru we Lwowie, któryby dla nich stał się warsztatem pracy i źródłem utrzymania. Teatr taki nie stwarzałby naszem zdaniem istotnej konkurencji dla Teatrów Miejskich, opierając się na zupełnie odmiennym repertuarze przystosowanym do rodzaju sceny oraz do wymagań Zarządu Domu Katolickiego.

Podobną konkurencję stwarzają inne widowiska i rozrywki jak np. kina, matche footbalowe, bale rauty i t. p., a trudno przecież wymagać żeby zamarło całe życie towarzyskie ze względu na podniesienie frekwencji w teatrach miejskich. Temi zasadami rządzą się wszystkie miasta Rzeczypospolitej Polskiej: w Krakowie istnieją dwa teatry prywatne, w Poznaniu jeden, który Zarząd miasta zwolnił nawet zupełnie od podatku, mała Bydgoszcz obok miejskiego posiada nowootworzony prywatny teatr. Niema kraju ani miasta gdzieby Zarząd miasta posiadał monopol na prowadzenie teatru. Konkurencja pobudza do emulacji tak sprzyjającej rozwojowi prawdziwej sztuki. Miasto Lwów nie obawia się zresztą konkurencji, gdyż o ile nam wiadomo z podziękowania teatrzyku „Semafor“ Zarząd miasta pełen kurtuazji uporządkował na inaugurację tegoż teatru dawno rozburzoną ulicę Rejtana.

Dziwnem jest zatem bronienie fikcyjnie zagrożonych interesów tychże teatrów. Również fikcją jest ciągłe powoływanie się na fakt, że w sierpniu b. r. została nam ofiarowana sala teatru Małego przez Zarząd Domu Katolickiego, gdyż tenże Zarząd we wrześniu roku bież. ogłosił konkurs we wszystkich pismach na wydzierżawienie tejże sali.

Ton artykułu p. B. w „Słowie polskiem“ jest bardzo niesympatyczny, autor nie dość że krytykuje inne teatry, ale przywłaszcza sobie wyłączną umiejętność „propagandy idei narodowo - państwowych, religijnych i etycznych wśród warstw szerokich i młodzieży“, a przecież wiele innych teatrów przed nim te same idee propagowało urządzając przedstawienia szkolne i popularne.

Na tem kończymy dyskusję do której byliśmy wciągnięci mimo naszej woli enuncjacjami Zarządu T. i Ch. Lud., który udając zajęcie się naszym losem w istocie szkodzi interesom licznych bezrobotnych artystów.

W Podwołoczyskach uczczono pamięć Nieznanego Żołnierza muzyką i tańcami.

Hulanka na dworcu kolejowym. Kto brał udział w hucznej zabawie. Co na to Dyrekcja kolejowa?

W poczekalni I. klasy na dworcu kolejowym w Podwołoczyskach urządzono w dniu 31. października huczną zabawę. Wyżsi urzędnicy kolej. urządzili sobie z racji pogrzebu „Nieznanego Żołnierza“ huczną stypę.

Zabawa była tak ożywiona, że dla ustrzeżenia się przed oczyma niższego personalu pozasłaniano szczelnie okna.

Personal kolejowy w Podwołoczyskach zasługuje na baczniejszą i troskliwszą opiekę Dyrekcji kolejowej.

Zawiadowca stacji używa pracowników kolej. do robót w polu, siania, zbierania i t. p.

Jego prawą ręką jest ex-rusin Rosowski dzięki protekcji p. zawiadowcy awansowany na portjera I. klasy. Ten osobnik nie ma żadnego zajęcia, szpieguje tylko pracowników i znosi plotki do p. zawiadowcy.

Dyrekcja kolej. powinna mieć więcej energji w tępieniu jaskrawych wypadków nadużyć i pijaństwa.

—:::—

Roztropna polityka magistratu łódzkiego.

Gazownia miejska obniża ceny gazu.

Jak donoszą, magistrat łódzki zatwierdził uchwałę Rady nadzorczej gazowni miejskiej w sprawie obniżenia cen produkowanego przez nią gazu. Zniżka obowiązywać ma od 1. października b. r.

a) przy zużyciu od 5000 — 15000 st. sześć gazu miesięcznie opust będzie wynosił 10 prc. od 15.000 — 25.000 st. sześć. — 20 proc.; od 25.000 — 75.000 st. sześć. — 30 prc. i ponad 75.000 st. sześć. — 40 prc.

b) koszty administracyjne, wynoszące dotychczas w zależności od ilości płomieni gazomierza (od 3 — 1000) od 2 do 50 zł., obniżone mają być o połowę (50 prc.);

c) nowym konsumentom udzielać będzie gazownia miejska w ciągu jednego roku 40 prc. opustu od ceny maksymalnej bez względu na ilość zużytego gazu; stosuje się to tylko do mieszkań, znajdujących się przy ulicach, gdzie istnieją już rurociągi gazowe.

Z dnia.

Obosieczna karykatura.

Piątkowa „Rzeczpospolita“ przynosi na karcie tytułowej ogromną karykaturę ks. tow. Hausnera, przedstawioną w ten sposób, że tow. Hausner trąbi na alarm, a na trąbę, którą trzyma przy ustach, spada potężna maczuga, gruchocząc ją i wyginając, maczugę tę dzierży ręka, mająca wyobrażać „opinję publiczną“.

Wiele mówiąca karykatura...

Czy wnioskodawca tu zaatakowany?

Ejże, karykaturzysto! Wymierzyłeś cios stronie przeciwnej....

Jakże jasno rysuje się sytuacja!

Oto alarm — głos wołającego na puszczy: „Skarb, skarb ratować“! I — odpowiedź „opinji publicznej“: „Nie dam nic! Z maczugą na tych, co wskazują drogę ofiary! Z pałką maczugą druzgocącą, bo nam skóra własna milsza, niż całość i ratunek kraju! To jest odpowiedź „opinji publicznej“, tej którą reprezentuje „Rzeczpospolita“.

Cynizm niesłychany bije z niej, jeśli ją traktować na serjo, jeśli nie jest to tylko nieforlunnym w wykonaniu pomysłem rysownika, któremu kazano wyszydzić człowieka, rzucającego głos przestrogi i hasło ofiary.

Nie pierwszy raz kalety prywatne zamykają się szczelnie wobec potrzeby Rzeczypospolitej.

Znamy te dzieje, znamy!

Brzmi dziś właśnie ze scen polskich w tragedji klęski cecorskiej, wskrzeszonej wobec widzów mocą młodego talentu Brończyka, głos wiecznie niestety żyjącego szlachcica Korytki i im podobnych:

„Pogłównego nie damy“!

Tak! Oto jest „maczuga“...

(m.)

Mimochodem.

Pan Linde kawalerem orderu „Polonia Restituta“?

We Lwowie krążą słuchy, że pan Marjan Linde, b. dyrektor PKO. znany ze swoich machinacji kredytowych i innych (które naraziły skarb państwa na duże straty) ma zostać odznaczony orderem „Polonja Restituta“.

Słuchom tym, nie chce się dawać wiary, lecz jeżeli zważy się że inni podobni mu dostawali, to słuchy o przyszłem udekorowaniu pana Lindego mogą sprawdzić się.

Polska jest krajem wszelakich możliwości.

Statystyka bezrobotnych w Warszawie.

WARSZAWA. 6. listopada. — (A. W.) Według danych urzędowych liczba bezrobotnych na terenie Warszawy wynosiła w dniu 3. ubiegłego mies. 5.650 osób, w tem 2.320 pracowników umysłowych.

Co będzie z górnictwem na G. Śląsku.

Na Górnym Śląsku już drugi rok stale wydala się robotników z pracy, tak, że teraz już ani połowy niema tej załogi w kopalniach węgla, jaka była jeszcze w styczniu zeszłego roku (159.667). W styczniu rb. było jeszcze górników w pracy 97.575, w lipca 82,278, a w sierpniu już tylko 78,579. Przeszło 80.000 jest ich na bruku, a w Dąbrowskiem i Krakowskiem też przeszło 20 tys.

Aby „uratować“ sytuację, kazano górnikom pracować dłużej i robią dłużej o całe pół godziny. Naturalnie, że to nic nie pomogło.

Dla dalszego „ratunku“ kazano górnikom węgla wydobywać więcej na szychtę, I wydobywają bardzo dużo więcej. W roku 1921 wydobywa każdy przeciętnie 581 kilogramów na szychtę, w r. 1922 — 596 kg., w r. 1923 — 606 kg., w r. 1924 — 728 kg., a w bieżącym roku praca była tak intensywna, że na górnika wypadało 840 kg w styczniu, 974 kg w lutym, 1.037 kg w marcu i nawet 1045 kg w kwietniu!

Cały ten nadludzki wysiłek robotników był daremny, bo gospodarka była coraz gorsza: robotników w sierpniu było już o 10,000 mniej niż przed wojną, a dyrektorów i wysokich urzędników było i jest cztery razy tyle, co przed wojną. Różni dorobkiewicze: Korfanci, Kiedronie, Wolni. Benisy raptownie się bogacą, a robotnik głoduje, choruje i na siłach upada coraz bardziej. Dlatego też i wydajność zaczęła cokolwiek opadać:

W maju wydajność wynosiła 1007 kg. w czerwcu 1005 kg. a w lipcu 1017 na szychtę.

Ponieważ dyrektorzy, kapitaliści i paskarze, z koncernów pochłaniają cały plon wytężonej pracy górników, przeto węgiel stale był i dziś jeszcze jest za drogi; nie może z tego powodu znaleźć więcej odbiorców w kraju i zagranicą i ogólna produkcja i zbyt zamiast się dźwigać, upadała w następujący sposób:

Miesięcznie wydobywano przeciętnie:

W roku	1913	2,666,492	ton	jest	100.00	proc.
W roku	1923	2,208,[illegible]01	ton	jest	82,82	proc.
W roku	1921	1.975.214	ton	jest	74.08	proc.
W maju	1925	1.908.117	ton	jest	71.56	proc.
czerwcu	1925	1.6 9 6 9	ton	jest	61.86	proc.
lipcu	1925	1.562.984	ton	jest	58.65	proc.
sierpniu	1925	1.542.768	ton	jest	57.65	proc.

Gdyby tak dalej szło, w krótkim czasie zlikwidowałoby się całe górnictwo. Kapitaliści żądali zniesienia podatku węglowego. Rząd go zniósł już dawno. Domagali się ulg podatkowych i te dostali. Domagali się zniżki taryf kolejowych. Rząd je obniżył. Składek od ubezpieczeń socjalnych kopalnie nie płacą i dziwnym sposobem Urząd ubezpieczeń im „kredytuje“.

I mimo wszystko taka oto likwidacja... Górnik przeciętnie wydobywa 1 tonnę dziennie i zarabia przeciętnie 4 złote (zarobki wynoszą od 1 do 7 zł.). A węgiel w Warszawie kosztuje za tonnę 40 zł. i wyżej. Nawet instytucje użyteczności publicznej płaciły niedawno jeszcze 31.50 zł. za tonnę (n. p. Gazownia w Łodzi). Czy to nie skandal? Który przemysłowiec lub drobny konsument może płacić takie ceny? Nawet ten, co mieszka obok kopalni, bez furmanki płacić musi 27 zł. za tonnę. To też nic dziw, że całe życie gospodarcze załamuje się, a z niem budżet i złoty.

A właściciele kopalń co na to? Jakby na ironię, eks-minister i generalny dyrektor spółki Laurahuckiej, p. Kiedroń, w Korfantego „Polonji“ zaleca robotnikom więcej pracować i ograniczyć świadczenia socjalne; bo podług jego zdania, są one wyższe, niż we wszystkich innych krajach...

To jest nietylko ironja z robotników, ale także z całych trudności gospodarczych Polski.

Mówią, że Niemcy spotęgowali ten stan katastrofalny przez zakaz przywozu do Niemiec który wynosił miesięcznie w r. 1924 przeciętnie 564.565 ton i jeszcze w maju r. b. wynosił 450 tys. tonn. To rzeczywiście jest olbrzymi cios Ale ten fakt już od lat był do przewidzenia... I choćby teraz Niemcy — przy obecnych pertraktacjach — nam jeszcze paręset tysięcy ton na pewien czas przyznali, to z biegiem czasu ten eksport będzie coraz mniejszy.

Gdyby nasze ceny już od 3 lat nie były za wysokie, bylibyśmy w innych krajach (a jest ich oprócz Niemców 15, które od nas węgiel już kupują) o tyle nasz eksport powiększyli, ile nam Niemcy teraz ucięli. A oprócz tego bylibyśmy nasze krajowe zużycie węgla poza G. Śląskiem o drugą taką kwotę powiększyli.

I teraz jeszcze jedynie tą drogą można pomału wybrnąć z tej katastrofy, która grozi Polsce całkowitem załamaniem gospodarczem.

Kiedy Rada gospodarcza wyłoni komisję i dokładnie zbada gospodarkę baronów węglowych i ich przedstawicieli w Koncernach, wtedy zaraz się przekona, że na całym świecie niema w górnictwie i handlu węglem tak wielkich kosztów administracyjnych, tak wielkiej lichwy jak na G. Śląsku I temu niesłychanemu „gospodarowaniu“ musi się kres położyć. Węgiel podstawowy produkt całej ekonomji państwowej, nie może być jedynie objektem niesłychanego paskarstwa i lichwy niebywałej.

Józef Adamek.

—:::—

Program wykładów Komisji oświatowej P. P. S. w organizacjach robotniczych w listopadzie 1925 r.

Sobota 7 listopada o godz. 7 wieczór	w Stowarzyszeniu »Zgoda«	ref. tow. Mikołaj Hankiewicz »Socjalizm a niepodległość narodów«
Poniedziałek 9 listopada o g. 7 wiecz.	w Związku Zaw. Kolejarzy	ref. tow. Dr. Hollender: »Ustroje państw europejskich«
Czwartek, 12 listopada o g. 7 wieczór	w Związku Metalowców	ref. tow. Sokołowski: »Znaczenie klasowej organizacji politycznej i zawodowej«
Piątek, 13 listopada o godz. 7 wiecz.	w Związku pracown. gminnych	ref. tow. Dziurzyński: »Polska dzisiejsza«
Sobota, 14 listopada o godz. 7 wiecz.	w Stowarzyszeniu »Zgoda«	ref. tow. Löwenstein: »Wielka rewolucja francuska«
Poniedziałek, 16 listopada o godz. 7 wieczór	w Związku Zaw. Kolejarzy	ref. tow. Dr. Hollender: »Ustroje państw europejskich«
Czwartek, 19 listopada o g. 7 wiecz.	w Związku Matalowców	ref. tow. Skalak: »Stosunek socjalizmu do wojny i pokoju«.
Piątek, 20 listopada o g. 7 wieczór	w Związku Zaw. Kaflarzy	ref. tow. Mikołaj Hankiewicz: »Socjalizm a niepodległość narodów«
Piątek, 20 listopada o g. 7 wieczór	w Związku pracowników gminnych	ref. tow. Dr. Trawiecka: »Praca jako podstawa społeczeństwa«
Sobota, 21 listopada o godz. 7 wiecz.	w Stowarzyszeniu »Zgoda«	ref. tow. Löwenstein: »Wielka rewolucja francuska«.

Literatura, nauka, sztuka.

Sobota, o godz. 3.30 popoł. „Zemsta“. — Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Faust“. — Gościnny występ P. Raiczewa.

Niedziela, o godz. 3 popoł. „Aida“. — Ceny zniżone popołudniowe.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Hetman Stanisław Żółkiewski“. — Ceny zniżone.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Dziewczyna z Zachodu“. — Ceny zniżone.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna)

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Codziennie o 5-tej.“ Ceny zniżone.

Sobota, o godz. 3 popoł. „Hrabina Marica“. — Ceny zniżone popołudniowe.

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Śpiewak własnej niedoli“. — Ceny zniżone popołudniowe.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Jej Wysokość Tancerka“. — Ceny zniżone.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Codziennie o 5-tej...“ — Ceny zniżone.

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL ul. Jagiellońska l. 11).

Gościnne występy pp. Lerescu.

Sobota, o godz. 3.30 popoł. „Owieczka“.

Sobota, o godz. 7.30 „Ciocia ze Lwowa“.

Niedziela, o godz. 3.30 „Matczyne serce“.

Niedziela, o godz. 7.30 „Pożycz mi swej żony“.

—:::—

TEATR WIELKI, wznawia dziś dawno u nas niegrane, prześwietne arcydzieło nestora komedji: „Zemstę“ Aleksandra hr. Fredry, klejnot repertuaru scen polskich. Komedja Fredry ukaże się na dzisiejszem popołudniowem przedstawieniu dla młodzieży szkolnej, po cenach bardzo znacznie zniżonych. — Wznowienie „Zemsty“ otrzyma na naszej scenie doskonałą obsadę z pp.: Grzębską, Rasińską, Dobrzańskim, Kalinowskim, Rasińskim, Stępowskim i Zabielskim w rolach czołowych, pod wytrawną reżyserją p. Rasińskiego. Początek przedstawienia o godz. 3.30 popołudniu.

Wieczorem ukaże się piękna opera Gounoda: „Faust“ z gościnnym występem światowej sławy tenora Piotra Raiczewa w roli tytułowej, kreowanej przezeń w grze i śpiewie po mistrzowsku.

Różne.

Posada kata w Ameryce.

John Hubert, „najznakomitszy“ kat Ameryki, specjalista w uśmiercaniu zapomocą elektrycznego fotelu — podał się do dymisji. Uczynił to nie ze zdenerwowania ani z powodu wyrzutów sumienia, co — jak wiadomo — kaci, idący w stan spoczynku, przytaczają jako jedyny motyw, zmuszający ich do porzucenia „zawodu“. Kat Hubert zrezygnował z posady z przyczyn bardzo pospolitych — oto zażądał podwyżki i nie otrzymał jej.

Poprzednik Huberta także zrzekł się był swego stanowiska z powodu zbyt niskiego honorarjum. Za jedną egzekucję otrzymywał bowiem „tylko“... 150 dolarów. Hubert brał 250 dolarów, ale twierdził, że trudno mu wyżyć z tej płacy, tem bardziej, że egzekucje nie są zbyt częste.

Najciekawsze jest jednak to, że o posadę katowską po Hubercie ubiega się kilkuset kandydatów —i nżynierów, mechaników, chórzystów i... kaznodzieja.

Projekt „paszportów zdrowia“.

Dr. Fetscher, docent hygieny politechniki drezdeńskiej, projektuje wprowadzenie paszportów zdrowia. Paszport taki ma zawierać dane, dotyczące wszystkich, bardziej znaczących szczegółów zdrowotnych z życia, jak: wywiad rodzinny, narodziny, rozwój psychiczny i fizyczny w wieku niemowlęcym, dziecięcym, młodzieńczym, dojrzałym, choroby przebyte i t. d. Paszport miałby być wypełniany przez rodziców, pedagogów i lekarzy i służyłby za podstawę przy rozwiązywaniu niektórych zagadnień życiowych, jak wybór zawodu, zawieranie związków małżeńskich i t. p.

Pomysł bezrobotnego biedaka.

Czytamy w jednym z dzienników: Pewien bezrobotny Anglik, b. żołnierz wojny światowej, wziął się na doskonały sposób zdobycia pracy. Oto w nocy

z piątku na sobotę, jak donosi „Petit Parisien" mieszkańcy Dowru zostali zbudzeni gwałtownem dzwonieniem w dzwon Zeebrugge, ofiarowany miastu na pamiątkę przez króla belgijskiego. Na skutek alarmu zebrały się ogromne tłumy naokoło ratusza, pragnąc dowiedzieć się, o co chodzi. Jakież jednak było zdziwienie obecnych, gdy wkrótce po alarmie ukazał się na wieży jakiś mężczyzna, który przemówił do zebranych temi słowy: Jestem jednym z uczestników wojny, którzy brali udział w walce o Zeebragge, mam żonę i liczną dziatwę, a ponieważ w żaden sposób nie mogłem dotąd dostać ani pracy ani zasiłku rządowego — więc w ten sposób chciałem zwrócić na siebie uwagę, sądząc, że może to przyczyni się do ułatwienia mi życia; może znajdzie się, kto litościwy, co mi da zarobek.

„Petit Pariesien" nie pisze jednak, czy biedak pracę znalazł.

Pismo polskie — w Chinach.

W Charbinie wychodzi „Tygodnik polski", który jest jedynem czasopismem polskiem w Azji. Pismo redaguje Kazimierz Grochowski.

Szkoła medjów.

Jak donoszą pisma amerykańskie, w Illinois mają niebawem otworzyć specjalną szkołę dla medjów spirytystycznych. Uczelnię będzie prowadzić komitet, złożony z lekarzy, okultystów i pedagogów spirytystycznych. Celem nowej szkoły jest wybieranie jednostek szczególnie wrażliwych, a następnie systematyczne ich kształcenie na medja spirytystyczne. Kurs całkowity trwać będzie trzy lata. Po ukończeniu szkoły otrzyma absolwent dyplom, upoważniający go do uprawiania zawodowego medjomizmu. Osoby niekwalifikowane, nie będą mogły występować publicznie jako medja. W związku z tą wiadomością donieść należy, że uniwersytet w Lenaud (Standford) kreował specjalną katedrę dla metapsychiki.

Z wydawnictw.

Nr 14 „WIADOMOSCI LITERACKICH" przynosi artykuł redakcyjny w sprawie teatrów miejskich w Warszawie, wywiad Ir. Krzywickiej z dramatopisarzem niemieckim Hansencleverem, artykuł Boya - Żeleńskiego — „W Krainie Czułości"; wspomnienie o Fr. Kvapilu, całą stronę recenzyj z książek (K. Bukowski, Ad. Zieleńczyk), fragment z mającej się ukazać książki prof. Z. Zieleńskiego, przegląd prasy, notatki, „Polska zagranicą", kronikę ilustrowaną, artykuł St. Napierskiego o Hayakawie, recenzje teatralne A. Słonimskiego, „Camera obscura". Numer zawiera 6 stron i około 30 ilustracyj.

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

POSZUKUJĘ zaraz jakiegokolwiekbądź zajęcia, w handlu, w fabryce, lub w instytucjach przemysłowych, miejscowość obojętna b. kupiec z branży spirytusowej i kolonialnej i emerytowany austrjacki urzędnik w średnim wieku, pośrednictwo będzie dobrze płatne łaskawe zgłoszenia do Admin. Dziennika Ludowego pod szybko.

UCZEŃ z VIII kl gimnz. przygotowuje do zdawki do gimnazjum; udela też lekcji z historji, geografji i polskiego z zakresu szkół średnich. — Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod »Korepetytor«.

UCZCIWY CHŁOPAK poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Łaskawe zgłoszenia do Admin. pod »Uczciwy«.

WYCHOWAWCZYNI izr. umiejąca szyć i rozumiejąca gospodarstwo poszukuje posadę w miejscu lub na wyjazd. Łaskawe zgłoszenia pod »Wychowawczyni« do Adm.

AKADEMIK, zdolny korepetytor poszukuje lekcji z niższego gimnazjum. Zgłoszenia »Przedpołudniem«.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.